

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Wiara z lewej, prawej i Bożej strony](#)

Grzegorz Ryś

Wiara z lewej, prawej i Bożej strony

Izajasz.pl



Bóg jest tym, który służy

Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?. Jezus mu odpowiedział: Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział. Rzekł do Niego Piotr: Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną. Rzekł do Niego Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!. Powiedział do niego Jezus: Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy. Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: Nie wszyscy jesteście czysti. A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem (J 13, 1-15).

Eucharystię zawsze sprawujemy w całej wspólnoty Kościoła, ale są takie momenty, kiedy to rozumiemy dużo lepiej. Eucharystię sprawujemy wśród świętych, a kiedy ich wspominamy, to nie robimy tego na zasadzie przeglądania starych fotografii, bo oni są tutaj z nami - żywi. To jest tajemnica świętych obcowania. Kiedy Kościół wzywa świętych, to nie jest to żaden apel poległych, ale przywoływanie ludzi, którzy żyją w Bogu. Kiedy w ich towarzystwie sprawujemy Eucharystię, to natychmiast ciśnie nam się na usta pytanie, skąd się wzięła ich świętość. Co sprawiło, że tacy byli? Właśnie na to pytanie odpowiada ta Ewangelia.

"Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną" - mówi Jezus do Piotra. To znaczy, że Piotr nie będzie miał udziału w Jego apostołstwie, w Jego godności Syna Bożego, ani w niebie, ani w Jego świętości. To jest zdanie, które trzeba bardzo poważnie rozważyć. Jezus nie mówi Piotrowi: "Jeśli nie będziesz ubogi...", ale "Jeśli cię nie umyję". To znaczy, mówiąc najprościej, "jeśli nie pozwolisz, żebym ci posłużył, nie będziesz miał udziału ze Mną". Nam się wydaje, że święty to ten, kto się porywa na niesłychane rzeczy, na miłosierdzie, ubóstwo, posłuszeństwo i wiele innych cnót. To pewnie jest i prawda, ale nie tu leży klucz do świętości. Święty to ten, kto pozwolił Chrystusowi sobie usłużyć, a to nie jest łatwe. Nawet Piotr miał z tym kłopot: "Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał". Piotr nie chce, żeby Chrystus mu usłużył. Do tego stopnia tego nie chce, że Jezus zwraca mu uwagę, że w ogóle nie wie, co się dzieje. Starożytny Kościół w Wielki Czwartek nigdy nie odprawiał Eucharystii. Dzisiaj w Wielki Czwartek jest sprawowana Msza Święta Wieczery Pańskiej, ale w Kościele starożytnym w ten dzień Mszy nie było. Wtedy umywano wszystkim nogi. Spróbujcie kiedyś namówić ludzi, by pozwolili sobie umyć nogi w Wielki Czwartek. Kiedy ktoś wobec nas wykonuje czynność, która - jak nam się wydaje - mu ubliża, jest wobec nas służebna, nie możemy tego znieść. Tymczasem Jezus mówi Piotrowi: "Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną" - nie będziesz święty, niczego nie zrozumiesz z Ewangelii.

Trzeba pozwolić Bogu, żeby mi usłużył. Eucharystia to jest właśnie taki czas, kiedy Bóg nam służy. Może się nam wydawać, że robimy łaskę Bogu, bo przyszliśmy tutaj na określoną godzinę, albo że spędzamy sensownie czas, bo oddajemy go Bogu i to jest znak naszej służby wobec Niego. Jednak gdy naprawdę przeżywamy Eucharystię, to wiemy, że jeśli ktoś tu służy, to nie jestem to ja, ale Bóg, i jeśli ktoś coś tu zyskuje, to właśnie ja. Tak jest zawsze, kiedy się człowiek umówi na posiłek z Jezusem. Zobaczcie, co się dzieje w Kanie Galilejskiej. Zaproсили Jezusa na wesele. Jeszcze się dobrze ucztą nie zaczęła, a już zmieniły się role i to Jezus zastawia stół. Nikt z nas nie ma takich środków, żeby zastawić stół, jak On - osiemset litrów najlepszego wina! Niektórzy mówią, że się to Panu Jezusowi nie chwali... Kiedy Jezus zaczyna komuś służyć, to nie zna granic. On nigdy nie służy "tylko trochę". Naprawdę w tej Ewangelii najbardziej niesamowite jest to, że chwilę przed tym, kiedy będzie służył ludzkości w

wyjatkowy sposób, kiedy będzie ukrzyżowany i cały się wypali w tej służbie, jeszcze widzi potrzebę wykonania takiej prostej czynności jak umycie nóg uczniom.

Jezus wykonuje tę czynność, bo nie przebiera w tym, co ważniejsze i mniej ważne. Na Nim spełnia się to, co sam mówił o sobie w innym miejscu, że gdy przychodzi do domu zmęczony całodniową pracą w polu, nikt mu nie mówi: "usiądź sobie", ale "podaj mi jeszcze do stołu". Jezus ma powody czuć się udręczony tym, co Go czeka. Ma prawo zbierać siły, koncentrować się na sobie, a mimo to do końca jest na służbie.

Trzeba pozwolić Bogu, żeby nam usłużył - na tym polega dojrzałość w wierze. Mierzy się ją tym, co potrafimy przyjąć od Boga. Możemy być codziennie na Eucharystii, ale czy każdego dnia rozumiemy ją lepiej? Czy przyjmujemy z niej coraz więcej? Czy głębiej wchodzimy w Słowo Boga? Zbieramy się jako Kościół. To niesłychana łaska, bo nie jestem w życiu sam. Obok mnie jest wielu ludzi, którzy myślą i działają tak samo jak ja i są mi bliscy, ale czy wchodzę coraz głębiej w tę wspólnotę? Czy coraz bardziej rozumiem, jaką wartością jest mieć obok siebie brata i siostrę? Czy coraz lepiej przeżywam sakrament pokuty? Jeśli tak, to znaczy, że wchodzę coraz mocniej w to, co mi Bóg daje, czyli dojrzewam, dorastam w wierze, bo ta dorosłość mierzy się tym, ile człowiek jest w stanie wziąć od Boga. Inaczej wiara bardzo szybko staje się tanim moralizatorstwem. Wtedy stajemy przed ludźmi i tylko wyznaczamy im kolejne zadania - "masz być pokorny", "masz być ubogi"... I nie ma się co dziwić, że ludzie pytają, w imię czego mają tak postępować. Jedyna odpowiedź jest taka: "Bo właśnie taki jest Bóg". Bóg jest tym, który służy. Św. Brat Albert napisał kiedyś bardzo prosto, że cnota polega na praktycznej znajomości Boga i siebie. Nie stanie się cnotliwy ten, kto nie zna Boga, i to praktycznie. Znajomość Boga nie polega na tym, że się o Nim przeczyta książkę albo wysłucha katechezy. Nie polega też na znajomości katechizmu. Znajomość Boga to znajomość Osoby. Kiedy mieszkam z kimś pod jednym dachem, kiedy jesteśmy sobie bliscy, znamy się dlatego, że żyjemy razem i to nas przemienia. Mnie przemienia. To jest znajomość Boga. Biblia używa słowa "poznać" między innymi na określenie współżycia między kobietą a mężczyzną. To jest właśnie znajomość i nie ma to nic wspólnego z czytaniem książek.

Mężczyzna może poznać kobietę, kiedy są małżeństwem. Cnota to jest praktyczna znajomość Boga. Brat Albert znał Boga jako Tego, który mu służy, bo Bóg objawił mu się jako serce. Takiego Boga namalował. Gdyby Go takim nie poznał, nigdy nie trafiłby do krakowskiej ogrzewalni ani nie zostałby tym, kim się stał.

Najpierw trzeba poznać Boga, mieć poprawny Jego obraz. Naszym problemem często jest to, że mamy wykrzywiony obraz Boga. Wydaje się nam, że Bóg stale czegoś od nas wymaga i czegoś żąda. Ta znajomość krępuje nas i usztywnia. Widzimy w Bogu kogoś, kto ciągle nam czegoś zakazuje. Do tego stopnia, że jak się człowiekowi w życiu zaczyna układać, to się boi, że Bóg mu to zabierze. Kiedyś rozmawiałem z młodymi ludźmi, którzy stwierdzili, że są tak szczęśliwi, że aż się boją, że to stracą. Wydaje im się, że Pan Bóg coś nam szykuje... Co to za obraz Boga? Ewangelia pokazuje Boga, który służy aż do końca. Jeśli tego nie odkryjemy, nigdy nie będziemy święci. I nie jest to wyłącznie kwestia wiedzy. Musimy na sobie doświadczyć tego, że Bóg mi służy i że spotkanie z Nim zawsze przynosi mi korzyść.

Oczywiście prawdą jest też i to, że służymy Bogu, jak potrafimy. Każdy z nas służy Bogu w swoim powołaniu. Jednak ważniejsze jest to, że On służy jako pierwszy. Człowiek, choćby nie wiadomo co robił, nie prześcignie Boga w tym dążeniu.

"Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz...". Piotr nie miał prawa tego rozumieć, bo Chrystus jeszcze nie zmartwychwstał ani nie posłał Ducha Świętego. Piotr nie rozumiał, że Bóg jest tym, który służy, i że dla człowieka da się sponiewierać do końca. Może wydawało mu się, że jeśli człowiek myśli: "będę służył innym, zapomnę o sobie, zwalczę w sobie egoizm", aż po takie upokorzenie, jak umycie nóg drugiemu, to coś takiego musi człowieka zabić, że w tym nie można znaleźć szczęścia. Może tak właśnie myślał Piotr? Ale po zmartwychwstaniu odkrył, że jest inaczej. Odkrył, że to jest program na życie. Teraz jeszcze nie rozumie, ale po zmartwychwstaniu i w Duchu Świętym to pojmie.

Wszyscy znamy Chrystusa zmartwychwstałego, bo celebруем Eucharystię, która jest nieustannym świętem zmartwychwstania Jezusa.

Każdy z nas jest bierzmowany, każdy z nas żyje w Duchu Świętym. Duch już dawno powinien doprowadzić nas do pełni prawdy. Czy rozumiemy, że takie postępowanie daje życie? Czy rozumiemy, że życie jest w służbie?

W ten sposób dochodzimy do ostatniego zdania tej Ewangelii: "Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi". Chrystus umył uczniom nogi podczas Ostatniej Wieczerzy, bo kiedy weszli do Wieczernika, od razu zaczęli się kłócić o miejsca, o to, kto jest ważniejszy. To było tym bardziej bolesne, że Wieczerza Paschalna była tą wieczerzą, na której wszyscy mieli sobie nawzajem usługiwać. Paschalnym zwyczajem było na przykład to, że nikt nie miał prawa sam sobie nalać wina, bo każdy miał być obsłużony. Pascha miała wyzwalać w ludziach chęć służenia, a w uczniach wyzwoliła chęć panowania. Jezus uczy ich, jak należy służyć, bo On przeżywa Paschę prawdziwie. On jest tym, który służy.

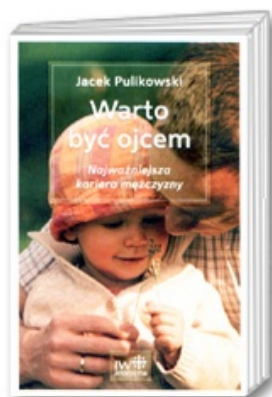
Izajasz.pl

Księgarnia Izajasz poleca



[Powtórne przyście Chrystusa](#)

W wyobraźni ludzi naszych czasów przyszłość jawi się jako przepelniająca niepokojem, groźna niewiadoma. Wbrew panującej obecnie atmosferze strachu i niepewności ojciec Livio Fanzaga zachęca nas do tego, byśmy spojrzeli na historię świata jako opowieść o Opatrzności i ocaleniu: od stworzenia świata do grzechu pierworodnego, od narodzenia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa po Jego powrót w&nb...



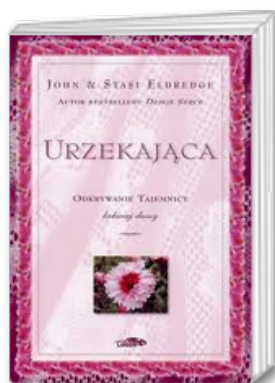
[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



[Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynj od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.



[Urzekająca](#)

Każda kobieta była kiedyś małą dziewczynką. A każda mała dziewczynka piastuje w swoim sercu najskrytsze marzenia. Marzy o porwaniu w wir romansu, o odegraniu niezastąpionej roli w wielkiej przygodzie, o roli Pięknej w czyjejś historii. Te pragnienia są czymś więcej niż ...